

ŻOŁNIERZ POLSKI

ROK XII

WARSZAWA, 2 LUTEGO 1930

Nr. 5

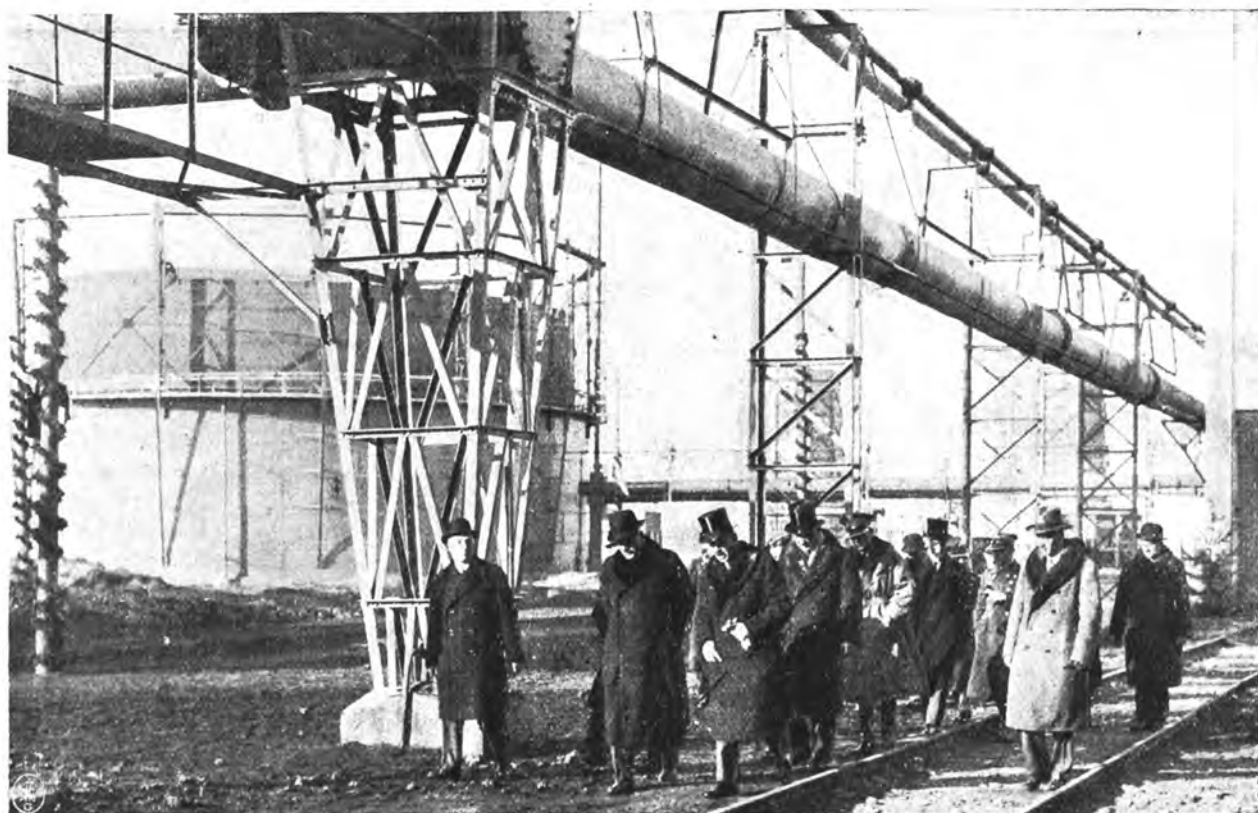


Poświęcenie i otwarcie państwowej fabryki związków azotowych w Mościcach. Powitanie pana Prezydenta u wejścia do fabryki.

Cena numeru 40 gr.

Fot. W. Pikiel

POŚWIECENIE I OTWARCIE PAŃSTWOWEJ FABRYKI ZWIĄZKÓW AZOTOWYCH W MOŚCICACH



Pan Prezydent Rzeczypospolitej pod olbrzymimi rurociągami gazowymi na terenie fabryki.



Pan Prezydent zwiedza halę syntezy amonjaku

Zdjęcia W. Pikiela

ŻOŁNIERZ POLSKI

Rok XII

WARSZAWA, 2 LUTEGO 1930 R.

Nr. 5

WIELKIE DZIEŁO MYŚLI I RĄK POLSKICH

(Państwowa fabryka związków azotowych w Mościcach)

W sobotę 18 stycznia b. r. przeżyła Polska pracująca swój wielki dzień. Oto pod Tarnowem, w Małopolsce zachodniej, odbyło się poświęcenie państwowej fabryki związków azotowych, jednego z największych takich zakładów na świecie.

Od kilku tygodni pracuje ta fabryka, wytwarzając tak potrzebne dla rozwoju rolnictwa nawozy sztuczne. Z każdym odtąd dniem będzie wytwarzała coraz więcej, zaopatrując Polskę w swoje produkty.

Fabryka ta — to skupisko 53 budynków wraz z olbrzymią elektrownią, kilkanaście domów mieszkalnych, wzniesionych dla urzędników i robotników, skanalizowanych, z urządzeniami elektrycznymi, przewodami gazowymi i parowymi. Długość całkowita fabryki wynosi 1 kilometr. W olbrzymich jej halach mieszczą się różnorodne maszyny, kotły, rury, generatory, wieże — przeważnie w kraju przez inżynierów i robotników polskich zrobione i zmontowane.

Fabryka ta stanęła w przeciągu 30 miesięcy. Przy budowie jej pod wodzą kilkudziesięciu inżynierów pracowało około 6.000 robotników. Koszta budowy wwniosły około 100 milionów złotych.

Projekt tych ogromnych zakładów powziął przed sześciu laty pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki. Będąc wtedy naczelnym dyrektorem fabryki takich samych związków azotowych w Chorzowie na Śląsku, przewidział, że fabryka ta nie pokryje zczasem zapotrzebowań polskiego rolnictwa i rzucił myśl zbudowania nowej.

Nie omylił się pan Prezydent w swoich przewidywaniach. Polskie rolnictwo, rozwijające się z każdym rokiem, potrzebuje coraz więcej nawozów sztucznych. Już w następnych latach nie wystarczyły nam nawozy, wytworzone w Chorzowie i kilku mniejszych zakładach. W 1929 r. musieliśmy od stycznia do listopada sprowadzić z zagranicy 125.000 tonn nawozów azotowych, płacąc za nie około 55 milionów złotych!

Ażeby temu ubożeniu kraju zapobiec, a dostarczyć rolnictwu naszemu wytworzonych w Polsce nawozów, znacznie tańszych od zagranicznych, oraz dać zarobek tysiącom polskich robotników Pan Prezydent przed trzema laty przystąpił wraz ze swymi najbliższymi pomocnikami do wykonania swego projektu.

Z pośród tych pomocników, a uczniów Pana Prezydenta, inżynierów i organizatorów, godzi się wymienić inżyniera Eugenjusza Kwiatkowskiego, od trzech lat pełniącego obowiązki ministra handlu i przemysłu, oraz ś. p. d-ra Tadeusza Zwisłockiego, budowniczego tej fabryki i pierwszego jej naczelnego dyrektora, którego śmierć zabrała przed ukończeniem tak świetnie i z takim nakładem pracy rozpoczętej budowy.

Fabryka w Mościcach, wielkie dzieło myśli i rąk polskich, rozpoczęła już swą pracę, którą będzie przysparzać nam bogactw i przyczyniać się do rozwoju dobrobytu i potęgi Polski. Twórcy jej i budowniczym cześć!

SŁUŻBA POLOWA KAWALERZYSTY.



- 9) Przestrzenie zakryte i niewidoczne od strony nieprzyjaciela szperacze przebywają stępem, aby dać koniom odpoczynek.



- 10) Szperacz obserwuje z ukrycia, aby nie być widzianym przez nieprzyjaciela.

SŁUŻBA WARTOWNICZA XIII.



Gdy zatrzymany nie dał zadowalającej odpowiedzi, wartownik przytrzymuje go i ostrzega, że w razie próby ucieczki użyje broni.

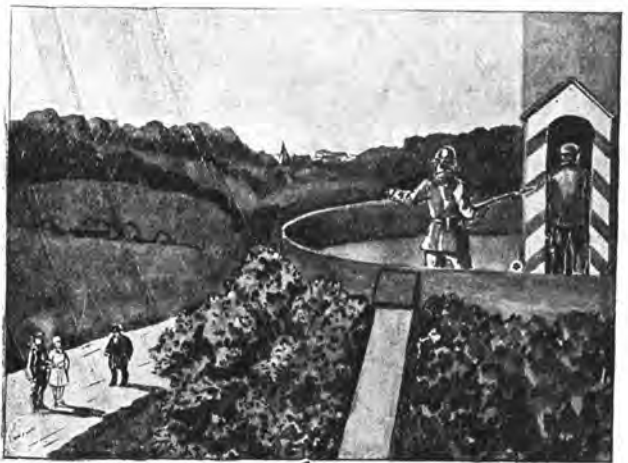
O ile na posterunku jest budka wartownicza, wartownik



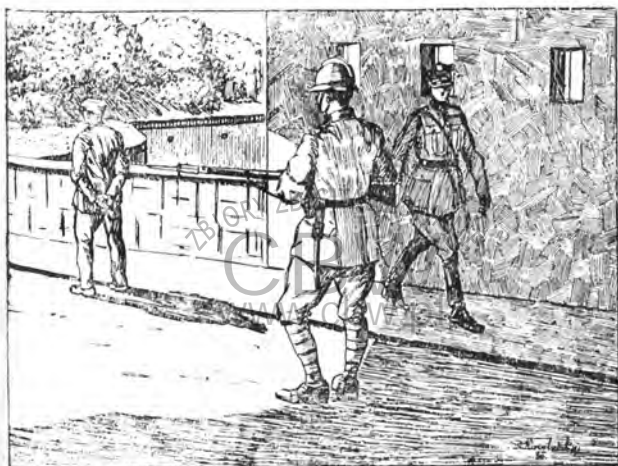
Przytrzymanemu wydaje rozkaz „wtył zwrot!” i pod broń, gotową do strzału, trzyma go w odpowiedniej odległości, aż do chwili przybycia patrolu z warty lub zmiany.



każe przytrzymanemu stanąć w niej twarzą do ściany, poczem, o ile nie miał bagnetu na broni, nasadza go, i ustawia się w ten sposób, by przytrzymanego mieć na oku.



O przytrzymaniu zawiadamia dowódcę warty, o ile możliwości przez żołnierzy.



Wartownik, który strzeże przytrzymanego, honorów nie oddaje.



W razie ucieczki, lub w razie targnięcia się na strzegącego, wartownik robi użytek z broni.



Grudziądz. Widok od strony Wisły.

Fot. H. Poddebski.

DZIEJE POMORZA POLSKIEGO

(W 10-ą rocznicę odzyskania)

O dziejach, jakie przechodziło Pomorze w ciągu wieków, od zarania państwowości polskiej aż do czasów ukończenia wojny światowej, opowiedziałem wam przed tygodniem. Dzisiaj pragnę przed-

stawić, jakie znaczenie posiada dla Polski Pomorze i jak go bronić potrzeba wobec wrogich państwu polskiemu zakusów.

Kiedy w r. 1918 przystępowano do zawierania pokoju z Niemcami, początkowe wieści, dochodzące z Wersalu, brzmiały dla nas pomyślnie. Wolny dostęp do morza bez żadnych zastrzeżeń miał się stać naszym udziałem. Skoro zaś pokój ostatecznie w r. 1919 zawarto, Polska na kresach zachodnich i północnych nie otrzymała tych ziem, które się jej sprawiedliwie należały. Poza obecnymi zachodnimi granicami Polski pozostało wielu Polaków, tak samo na wschód od dolnego biegu rzeki Wisły w Prusach Wschodnich, a jedyny wówczas na wybrzeżu polskim port Gdański pośrednio tylko został uzależniony od Polski.

Wiekowy i ciągły wysiłek Niemców, zmierzający do podbicia zachodnich części Polski, który w historii otrzymał miano „Drang nach Osten”, a który znany wam jest z licznych wypadków pozbawienia Polaków ziemi i osadzenia na niej kolonistów niemieckich, znany ze scen katowania dzieci polskich za to, że pacierze odmawiały w ojczys-



Toruń. Pomnik Mikołaja Kopernika.

Fot. H. Poddebski

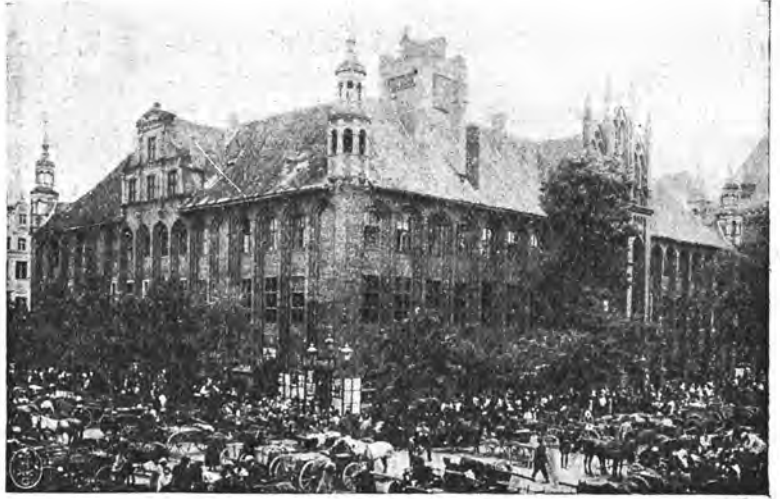
tym języku — sprawił, że w chwili przyłączenia Pomorza do Polski na bezmała milion mieszkańców przypadało tylko 57% Polaków a 43% Niemców.

Dziś, kiedy staliśmy się dziećmi prastarej dzielnicy polskiej Pomorza, musimy dołożyć wszelkich starań, by ziemia ta na wieki złączyła się z macierzą.

Musimy to uczynić z przyczyn politycznych i gospodarczych.

Względy polityczne nakazują nam dbać o to, aby państwo polskie było wewnętrznie zjednoczone i aby żywioł polski, uratowany od zniemczenia, mógł się wszechstronnie rozwijać. Ponadto musimy budować mocarstwową potęgę Polski, a bez Pomorza, które łączy nas z morzem i państwu rozkwit zapewnia, osiągnięcie tego celu byłoby niemożliwe. A drogę tę w świat, jaką jest dla nas Pomorze, starają się nam zagrozić Niemcy.

Względy gospodarcze są tym drugim czynnikiem, który musi budzić ciąglą na-



Ratusz w Toruniu.

Fot. H. Poddębski

szą troskę i dbałość o Pomorze. Polska posiada bogactwa przyrody i owoce pracy, które odprzedaje obcym, aby zapewnić każdemu obywatelowi jak najlepszy byt. Posiadamy węgiel, sól, rudy kopalniane, zboże, drzewo, cukier, wyroby wełniane, bawełniane, żelazne, które możemy najkorzystniej zbywać, wyko-



Kanał Bydgoski w Bydgoszczy.

Fot. H. Poddębski

rzystując i uprawiając własny handel morski.

Jak przed wiekami, tak i dzisiaj Niemcy starają się pozbawić nas możliwości rozkwitu, czyniąc stałe wysiłki w kierunku zepchnięcia Polski od morza. Całemu światu starają się wmówić, że Polsce przyznano ziemie niemieckie, że Prusy Wschodnie, oddzielone od reszty Rzeszy niemieckiej naszym Pomorzem podupadają gospodarczo, że ruch pociągów z Prus do Niemiec przez tereny polskie odbywa się nienormalnie i t. p. Wszystko to są brednie, które nie znajdują oczywiście posłuchu u ludzi, znających prawdziwy stan rzeczy. Ale jakżeż wielu jest takich, którzy nieświadomi sprawy i prawdy, przyjmują opowieści niemieckie za dobrą monetę, ilu wrogów Polski czy-

ha na to, by kłamliwe o niej rozpuszczać po świecie wieści!

Z tych to, tak ważnych powodów musimy być bardzo uważni, bacznie bronić swego stanu posiadania i dbać o rozwój dzielnicy pomorskiej, dzięki której jesteśmy państwem morskim.

Niech słowa uczonego polskiego 16-go wieku Dymitra Solikowskiego, poniżej przytoczone, głęboko wryją się w naszą pamięć:

„Kto ma państwo morskie, a nie używa go, albo daje sobie wydziierać, ten wszystkie pożytki od siebie oddala, a szkody przywodzi, z wolnego niewolnikiem się staje, z bogatego ubogim”.

J. E.

PRECZ Z TRUCIZNĄ ALKOHOLOWĄ!

Poniższy artykuł napisał zasłużony bojownik o wolność, wygnany przez Moskali na Sybir, wielki uczonec, dr. Benedykt Dybowski.

Pięćset lat temu wielki i rozumny nasz król Władysław Jagiełło był świadom tego zła, jakie powoduje trucizna alkoholowa. Oto co czytamy w kronice Długosza:

„Znaleziono nadto w obozie i na podwodach krzyżackich wiele beczek wina, do którego żołnierstwo po pogromie nieprzyjaciół (w sławnej bitwie pod Grunwaldem 15 lipca 1410 r.), znużone walką i skwarem letnim, rzuciło się było z chciwością dla ugaszenia pragnienia; jedni kołpakami, drudzy rękawicami, inni trzewikami nabierali wina i pili. Ale Władysław, król polski, obawiając się, aby wojsko upojone winem nie obezwładniało, przez co w razie napadu nawet najslabszemu nieprzyjacielowi dałoby się łatwo pokonać i żeby z zbytniego opilstwa nie powstały między wojskiem choroby, kazał wszystkie beczki porozbijać i wino wypuścić. Gdy je więc na rozkaz króla niezwłocznie wycoczono, płynęło wino strumieniami na trupy poległych, których na tem obozowisku by-

ło wielkie mnóstwo, a zmieszane z krwią pobitych ludzi i koni, wylało aż na łąki wsi Tannenberga, tworząc w gwałtownym biegu jakby strugę, jednym korytem płynącą. Stąd urosła, jak mówiono, powieść bajeczna, że w owej bitwie tyle krwi rozlano, że nakształt potoku wezbranego płynęła”.

Gdyby to dzisiaj ludzkość miała takich monarchów! Nie mając ich, niestety, myślał tylko sięgnijmy daleko wstecz, wezwijmy ducha olbrzyma, naszego króla i za jego przyczyną zrzucmy z siebie okowy nałogu, które dźwigamy niewolniczo! Zbudź się Narodzie! Roznieć w sobie siłę woli, otrząśnij się z więzów ciemnoty i alkoholizmu, a staniesz się silny, rozumny, wielki, potężny, cnotliwy i szczęśliwy. Postanowienie wstrzymywania się od picia alkoholu w czyn wprowadzone pozyska taką cześć u potomnych, jaką dzisiaj otaczamy wielkie czyny naszych przodków.

Kto jednak woli przekleństwo potomnych i sromotę obecną — niech pije, lecz ci, co mają rozum i serce, co mają uczucie patriotyczne w sobie, uznają pijących za trąd w Narodzie.



Ogólny widok państwowej fabryki związków azotowych w Mościcach.

*Fot. W. Pikiel

LIST STRAŻNIKA DO ŻOŁNIERZA

(Jak się znalazłem w Straży Granicznej?)

Kochany Kolego!

Przypominam Ci się kochany Kolego znowu, ale już jako żołnierz rezerwy, a strażnik graniczny w czynnej służbie.

Wyobraź sobie, że po odejściu z pułku taka mnie tęsknota ogarnęła za mundurem, że porzuciwszy stan cywilny, wstąpiłem do Straży Granicznej, gdzie tak jak w wojsku służba, rozkaz i karabin jest życiem i chlebem codziennym człowieka.

Bardzo mi się tutaj podoba. Po pierwsze, żołd podoficerski, mundur jak od warszawskiego krawca, po wtóre, służba jak na wojnie — musztry mało, a tylko patrole, czaty, rewizje, przytrzymania, a nawet strzały do złodziejasków i przestępców szwendających się po granicy, których tu nazywają przemytnikami.

Ale o tem potem. Teraz Ci krótko opowiem, jak się do Straży Granicznej dostałem i gorąco Cię namawiam, że jeśli nie masz zamiaru prosić się na „zawodowego“, to się czem prędzej zapisuj do nas. Nie pożałujesz, zapewniam Cię...

Pochodzę ze Śląska, więcem się zjawił w Katowicach i zaraz do Inspektoratu Okręgowego, co jest mniej więcej to samo, co Brygada w Kopie i tam zameldowałem się u jakiegoś grubaśnego podkomisarza (podkomisarz to tyle znaczy, co w wojsku porucznik), który mnie spytał: czego chcę?

Powiedziałem mu, że chcę do Straży.

— Gdzieś pan służył, pyta mnie (bo tam poza służbą wszystko idzie na pan, a jakże).

— W piechocie, panie poruczniku — walę mu prosto z mostu — skończyłem podoficerkę z postępem dodatnim.

— W jakim stopniu panes wyszedł z wojska i kiedy?

— Jako starszy szeregowiec, panie poruczniku i od miesiąca jestem na wolnej posadzie.

— Jak to na wolnej posadzie, to czego pan tu chcesz?

— Na wolnej posadzie, panie poruczniku, to znaczy bez roboty...

— Aha... — zaśmiał się okularnik, bo i szkła miał na nosie — ale mi od porucz-



Zawody szermiercze w Centralnej Szkole Straży Granicznej w Górze Kalwarji.

ników nie gadajcie, bo u nas są inne nazwy stopni. Jestem podkomisarzem.

— Rozkaz.

— No dobrze, złożyć podanie i zameldować się jutro ponownie.

— A jakie warunki panie por... podkomisarzu?

Warunki są takie: do Straży przyjmuje się szeregowych z piechoty, żandarmerji, łączności, saperów i formacji pieszych KOP. przed innemi broniami. Ukończona szkoła podoficerska z postępem co najmniej dostatecznym. Zdolność: kategoria „A” bez zastrzeżeń, wzrost nie mniej niż 160 cm., wykształcenie co najmniej 4 klasy szkoły powszechnej, odbycie obowiązkowej służby wojskowej.

— Rozkaz panie podkomisarzu. Warunki mam, a jak z...

— Z gotówką? — roześmiał się podkomisarz.

Płaca według stopnia 14 uposażenia urzędników państwowych z wszystkiemi dodatkami, co w gotówce czyni 189 zł. i umundurowanie od stóp do głowy.

Po okresie próbnym i egzaminie dodatkowym ze znajomości przepisów służby granicznej dostaje strażnik kategorię 13 płacy, czyli 220.— zł.

— Rozkaz, zgoda, wstępuję.

— Hola, hola, powoli kochanku, jeszcze oględziny lekarskie i dokumenty potwierdzające wymagane warunki.

— To wszystko mam, panie podkomisarzu, jutro przyniosę.

— No to jazda, może pan odejść.

I następnego dnia, po przeglądzie lekarskim, napisaniu własnoręcznie podania i życiorysu, złożeniu dokumentów, odebraniu ode mnie przysięgi, zostałem strażnikiem granic Rzeczypospolitej Polskiej.

Tymczasem kończę. W następnym liście opiszę Ci dalsze moje przygody w Straży Granicznej.

Pozdrawiam Cię serdecznie i kolegów

Muszkiet

strażnik graniczny.

M O G I Ł A

Było to dziesięć lat temu, w pierwszych dniach września 1920 roku. Jesień zaczynała się ładna i ciepła. Dnie były pogodne i słoneczne, pola — choć po żniwach — ciągle jeszcze zielone, a po sadach dojrzewały owoce. Serce zaś żołnierskie — pełne radości i otuchy.

Wojna nie była jeszcze ukończona. Wprawdzie na północy pobity nad Wisłą i Wkrą nieprzyjaciel cofał się szybko tam, skąd przyszedł, ale na południu, w Małopolsce, ciągle stał na miejscu niewzruszony i nie przestawał zagrażać Lwowowi. Przy rogatek, na przejściach i mostach wszędzie leżały kolczaste koźły hiszpańskie, zółciły się gotowe do obsadzenia okopy i stały straże pilnie spoglądając ku wschodowi.

Niedaleko od Lwowa, we wsi Gliniany, stał na kwaterach bataljon piechoty. Przybył przed paru dniami na odpoczynek. Miał za sobą drugi rok wojny, a w

ostatnich dwu miesiącach — walki nad Berezyną, ponury odwrót z pod Bobrujska aż nad Wisłę, potem pościg do samej granicy Prus Wschodnich. Nie dziwota więc, że kompanje były słabiutkie, po 50 niespełna chłopów, a żołnierze szerniali od słońca, wyschli od trudów, obdarci, ale pełni humoru i pewności siebie.

Jedną tylko kompanja, dziesiąta (wtedy bataljony miały po cztery kompanje), różniła się od reszty: liczyła zgórá 120 żołnierzy, w nowiutkich mundurach i z nową bronią. Wszyscy chłopcy młodzi, rumiani, o pełnych policzkach, spoglądający na „starą wiarę” z innych kompanij z pełnym szacunkiem i odrobiną cichej zazdrości. Bo wstąpili do wojska dopiero parę tygodni temu, w tych ciężkich dniach sierpniowych, kiedy nieprzyjaciel zajął pół Polski i stanął nad Wisłą. Rwali się do walki szczerze, ale tak się jakoś złożyło, że dotychczas prochu nie wachali, jak tylko na strzelnicy. Masze-



Ukazał się jeździec...

rowali tu i tam, stali nieraz na czatach, aż koniec końców zostali wcieleni do naszego bataljonu.

Jednego dnia, gdy nad wsią Gliniany zapadł wieczór i żołnierze po kwaterach jęli szykować się do snu, na drodze u wejścia do wsi ukazał się jeździec na koniu. Zatrzymany przez wartownika oświadczył, że jest gońcem z dowództwa grupy i ma pilne rozkazy dla dowódcy bataljonu. Wiadomo było odrazu, że ta noc nie przejdzie spokojnie.

Jakoż, po upływie kilku minut, z drzwi kwatery dowództwa wysypali się łącznicy i biegiem pognali każdy do swojej kompanji.

— Alarm!!

Po pół godzinie bataljon wymaszerował ze wsi. I wszystko byłoby dobrze, gdyby nie to, że noc była ciemna, jak maź. Ciężkie chmury jak na złość pokryły całe niebo i na świecie było czarno, że choć w pysk bij. A bataljon maszerował drogami polnemi, przez jakieś lasy, łąki, wertepy. Nogi utykały ciągle w nierównościach, wpadały w jakieś niewidoczne dołki, wykręcały się w głębokich zaschłych koleinach. Już po dwu pierw-

szych kilometrach wszyscy byli spoceni jak myszy, tem bardziej, że powietrze było parne, jak przed burzą.

Dziesiąta kompanja szła w ogonie kolumny, z tyłu za taborami. Możecie sobie wyobrazić, co to był za marsz! Niech tylko jeden wóz utknie, zatrzymuje się zaraz i reszta, stój więc i ty. Potem musisz nadrobić spóźnienie, by nie stracić łączności z przodem. Wyciągaj więc nogi, bracie, często biegiem nawet! Najdłuższy nawet marsz, ale równy, to zawsze pół biedy, ale takie ciągle przystanki i podbieganie, to najgorsze ze wszystkiego. A tu jeszcze ćma nieprzenikniona, droga nierówna, jakieś korzenie w poprzek wystają. Niejeden się przewrócił, klnąc na cały głos. Dwa czy trzy razy droga schodziła w dół, na mokre łąki, wozy grzęzły, konie nie mogły dać rady, — więc plutony chwyciły za obłożone szprychy i pomagały ciężkim wozom amunicyjnym przy wydostawaniu się na twardszy grunt. To był marsz, nie daj Boże drugi raz!

Nadomiar złego w połowie drogi zaczęło lać. I to lać naprawdę jak z cebra. Wszyscy momentalnie przemokli do nitki. A gliniasta droga odrazu rozmokła i całemi bryłami lepiła się do butów, że nie można było nóg uciągnąć. Kompanje porozciągały się i w grobowem milczeniu,



Dowódca wydawał oficerom rozkazy...

zgarbione pod ciężarem plecaków, człapały przez czarną noc. Cud, czy też zasługa przewodnika, że nie zabłądziły.

Dopiero nad ranem zmordowany, przemoknięty bataljon stanął w jakiejś dużej wsi. Deszcz ustał zupełnie, niebo zaczęło się przecierać. Zrobiło się chłodno. Wszyscy szcękali zębami, a ogrzać się nie było gdzie, bo chałupy były pełne wojska. Bractwo rozsiadło się po szopach, stajniach i podwórkach i — półż y w e — zaczęło drzemać.

W dużej, pełnej przeciągów izbie, przy świetle zakopconej lampki, dowódca grupy wydawał oficerom rozkazy. O wschodzie słońca miało rozpocząć się wielkie natarcie na całym odcinku. Zaalarmowany bataljon z Glinian miał wziąć w niem udział. Ponieważ czasu już nie było wiele, oddziały po wypiciu kawy miały zaraz ruszyć na stanowiska wyjściowe, by być gotowemi przed wschodem słońca.

Sygnalem do rozpoczęcia natarcia miało być otwarcie ognia przez naszą artylerję.

Kiedy jaskrawe, ciepłe słońce wysunęło się nad mokre pola i łąki, bataljon stał już rozwinięty i ukryty za płotami i chałupami. Czekał na ogień artylerji, by ruszyć naprzód. Nastrój, jak zawsze przed bitwą, był skupiony. Żołnierze stali twarzami prosto do słońca. Daleko przed nimi ciągnęły się lekko pofalowane, zielone pola, przecięte pośrodku torem kolejowym, a dalej, na widnokręgu, wznosiła się niewysoka góra Mogiła, pierwszy cel natarcia.

Cisza na świecie była zupełna. Ani je-

den strzał nie padł znikąd. Można było uwierzyć, że nieprzyjaciela wogóle w pobliżu niema.

Zagrzmiały wreszcie stojące poza wsią baterje. Pociski kładły się równo wzdłuż toru kolejowego. Na to hasło tyraljery ruszyły naprzód, brodząc przez koniczyzny, ziemniaki i buraki. Od toru zaś zatrzaśniały w odpowiedzi karabiny maszynowe. Nieprzyjaciel był na miejscu i odpowiadał ogniem.

Dziesiąta kompanja szła w odwodzie bataljonu. Rozsypała w rzadką tyraljerę posuwała się o paręset metrów z tyłu za nacierającymi kompanjami. Młodzi żołnierze zapomnieli o zmęczeniu, szli odważnie i pewnie, nasłuchując, jak syczą i świszczą pociski. Zaraz przy wyjściu ze wsi dostali parę szrapneli i mieli rannych, ale to bynajmniej nie osłabiło nastroju.

Kiedy czołowe kompanje zajęły tor kolejowy, do tyłu nadeszła pierwsza grupka jeńców. Z radosną ciekawością

obserwowali młodzi ochotnicy gromadkę ludzi w burych płaszczach, jak szła śpiesznie pod strażą jednego jedyne go szeregowca. Pozbawieni broni, ludzie ci wyglądali raczej żałośnie, niż groźnie.

A natarcie szło dalej, wspinając się zwolna po pochyłości góry Mogiły. Nieprzyjaciel bronił się dość słabo. Strat większych nie było dotychczas wogóle, zaledwie kilku rannych i to nie ciężko. Zwycięstwo zdawało się być już całkiem bliskie. Żołnierze dziesiątej kompanji doszli do przekonania, że i tym razem wogóle nie przyjdą do strzału.

Przeznaczenie jednak chciało inaczej.



10-ta kompanja szła w odwodzie.

Bo oto w chwili, gdy czołowe kompanie zajęły górę Mogiłę, a dziesiąta kompania znalazła się u jej podnóża, na prawo z boku wszczął się jakiś ruch. Jakieś postacie wyrosły na tle nieba i z wyniosłości wypadła nagle na nacierających galopująca kawalerja. Całe pole zaroilo się od jeźdźców. Kozacy!

Doświadczone kompanie pierwszej linii natychmiast skupiły się w gromadki, najeżone karabinami. Szarża jednak spłynęła bokiem zdala od nich i ze skrzydła gnała prosto na dziesiątą kompanię. Odległość malała z każdą sekundą. W rozsypanych na rozległym polu żołnierzykach upadło serce. Nim się opamiętali i zaczęli strzelać, było już za późno. Mrowie kawalerji wpadło na kompanię i przejechało po niej wzdłuż, rąbiąc szablami w galopie.

Dziesiąta kompania poległa w ciągu minuty.

Podróżny, jadący dziś pociągiem ze Lwowa w stronę Tarnopola, widzi za stacją Krasne po prawej stronie toru niedu-



Do tyłu nadeszła grupka jeńców.

ży kopiec na polach wsi Firlejówki. Kopiec jest otoczony zwykłymi sztachetami, a na szczycie dźwiga wyniosły, drewniany krzyż. U stóp krzyża — tablica z napisem i datą: 6.9.1920 r.

To mogiła dziesiątej kompanji. Po.

CZYN ST. SIERŻ. STEFANA KOZUBSKIEGO i KAPR. BRONISŁAWA SOBCHAKA

Podczas natarcia 3 p. p. leg. na Mołdeczno, dn. 12.10. 1920 r. st. sierż. Stefan Kozubski z 5 komp. dowodził oddziałem przednim straży przedniej. Po dojściu do wsi Berezowa, gdzie kompania bolszewików obsadziła rz. Berezynę i bród, st. sierż. Kozubski rzucił się ze swą szpicą przez rzekę i mimo silnego ognia zmusił nieprzyjaciela do odwrotu. Podczas dalszej akcji, gdy 5 komp. natknęła się na przygotowaną pozycję obronną, zajmowaną przez nieprzyjacielski bataljon, st. sierż. Kozubski wpadł ze swym plutonem na skrzydło nieprzyjaciela, zdobył gniazdo c. k. m. i ogniem ich zmusił cały bataljon do ucieczki. Kompanja zdobyła przytem 3 c. k. m. i kilkudziesięciu jeńców.

Za czyn ten st. sierż. Stefan Kozubski został odznaczony srebrnym krzyżem orderu „virtuti militari“ kl. 5.

Podczas natarcia 10 komp. 2 p. p. leg. na wieś Żarnówkę, kapr. Bronisław Sobczak dowodził półplutonom, jako ubezpieczeniem bocznem. Dla swego r. k. m. wybrał stanowisko na wiatraku, które zajął wraz z kilku szeregowcami. Po zajęciu Żarnówki przez 10 kompanję, nieprzyjaciel rozpoczął silne przeciwnatarcie tak, że jedynie zawdzięczając pomocy ogniowej półplutonu kapr. Sobczaka, kompanja mogła wycofać się. Z kompanją wycofał się również półpluton kapr. Sobczaka, jednak on sam i obsługa r. k. m. pozostał do ostatniej chwili na wiatraku i został odcięty od swoich. Kapral Sobczak bronił się na wiatraku do nocy. Nocą przebił się przez silny oddział nieprzyjaciela i nazajutrz powrócił do komp. Za czyn ten kapr. Bronisław Sobczak został odznaczony srebrnym krzyżem orderu „virtuti militari“ kl. 5.

9)

GAWĘDY WIARUSA Z GRANICY

Ostatnim razem opowiadałem wam o zasadach podchodzenia, o zachowaniu ciszy i staraniach, aby być niewidocznym. Nie nowina to dla was, bo uczą was tego przez cały czas służby wojskowej, jako umiejętności potrzebnych również i na wojnie. Ale w służbie granicznej możecie w tych obu kierunkach lepiej się wykształcić, niż w pułku na ćwiczeniach; nie tylko wykształcić się, ale i równocześnie zasłużyć przez schwytanie przemytników i różnego rodzaju przestępców.

Wartoby się jeszcze zastanowić, czy nie ma jakich sposobów, by zmusić przestępców, grasujących na pograniczu, aby byli mniej ostrożni, aby głośniej chodzili, żeby ich można było zdala posłyszeć, aby stali się więcej widoczni.

Środki takie istnieją. Na dowód, że istnieją, opowiem wam, co zdarzyło się raz na strażnicy „Kubaki”.

Wiadomo było, że na odcinku strażnicy istnieje dość ożywiony przemyt. Próżno jednak zżymali się dowódcy, od dowódcy bataljonu począwszy, a na kaprale Nowickim, dowódcy strażnicy, skończywszy. Przemytnicy byli tak ostrożni i przebiegli, że najlepiej rozstawiane zasadzki nie pomagały. Załoga strażnicy również nic nie była winna. Chłopcy wszyscy udani, ani jednego ofermę, starali się w służbie jak mogli. Inna rzecz, że teren był bardzo trudny, pokryty zagajnikami i pagórkowaty, a w dodatku odcinek był długi i posiadał nad granicą dwie spore wsie, położone po obu stronach granicy.

Wreszcie wszyscy mieli dość już tego „nabijania w butelkę”.

— Chłopcy powiada raz kapral Nowicki — radźcie, jak im tu soli na ogon posypać i złapać tych drabów wreszcie! Urlopy nam pan major wstrzymał, wy-

śmiewa się z nas, że jesteśmy niedołągi, bo jak przemytnika w miejscu postoju batonu nasz wywiad przychwyci, to na pytanie: „Którędyś przeszedł?” — zawsze taki łotr odpowiada: „A gdzieś koło strażnicy „Kubaki”!...”

Martwią się chłopaki i głowią, wypatrują i nasłuchują nocami, ale nic nie pomaga.

Wreszcie pewnego razu szeregowcowi Gryczce (temu, co to taczki wytropił) zaświtała pewna myśl w głowie. Gdy na niego wypadła kolej nocnego patrolu (znów razem z Sobierajem, który już zmądrzał po ostatniem doświadczeniu), na parę godzin przed wyruszeniem zaczął robić dziwne przygotowania. Ze strychu, gdzie stały w skrzyniach puste flaszki i blaszane puszki (pamiętające jeszcze czasy policji granicznej), przyniósł całą naręcz tych rupieci i sznurów. Napełniał puszki kilkoma kamykami, wiązał je sznurkiem, wreszcie wynalazł jakąś płachtę i wraz z Sobierajem, zapatrzeni w ten tłumok ruszyli na patrol. Kapral im na odchodnem życzył powodzenia.

Wyszli o zachodzie słońca, wrócili niedługo po północy — ale nie sami. Przeprowadzili trzech chłopów, a przy każdym z nich znaleziono po kilkanaście kilogramów sacharyny.

W jaki sposób strażnica „Kubaki” poprawiła swoją dobrą sławę?

Oto sprytny Gryczka przy pomocy Sobieraja rozciągnął w sposób niewidoczny w pewnem upatrzonem zawczasu miejscu całą sieć sznurków, z uwiązaniem do nich puszkami z blachy i butelkami. Brzęcząca ta sieć biegła przez zarośla kilkadziesiąt metrów i przecięła kilka pagórków i dolinek. Przemytnicy skradali się cicho jak duchy, lecz jeden z nich zaczął o sznur i głośnie brzęczeniem odebrało się kilka blaszanek. Na to czekali tylko w zasadzce Gryczka z Sobierajem.

Po krótkim pościgu ujęli trzech drabów, dotąd nieuchwytnych.

Widzicie z tego zdarzenia, jak to można sobie doskonale pomóc różnymi figlami. Rozpinać druty, kopać wilcze do-

ły, rozmieszczać dzwonki ostrzegawcze i t. p. Przedewszystkiem głowa na ka-ku — to grunt!

S. S.

Z Ż Y C I A K. O. P.

PRZYTRZYMANIE KŁUSOWNIKÓW. 13.I około godz. 20-ej patrol graniczny na strażnicy „Bielowce” (odcinek bryg. podolskiej) usłyszał strzał, oddany nad rzeką Dniestrem. Udawszy się w kierunku strzału, patrol zauważył dwóch cywilów uzbrojonych w dubeltówki. Na okrzyk „stój” osobnicy rzucili się do wozu i poczęli uciekać w kierunku Dźwinogrodu. Patrol rozpoczął pościg i dopędził ich we wsi Łatkowce. Okazało się, że byli to kłusownicy, nie posiadający zezwolenia na posiadanie broni. Ptaszków oddano w ręce posterunku policji.

POMAŁU, ALE CIĄGLE BUDUJEMY SIĘ. 16.I komisja odbiorcza przejęła i oddała do użytkowania nowo wybudowaną strażnicę w Okopach Świętej Trójcy (na odcinku bryg. podolskiej).

Z NIEKOŃCZĄCEGO SIĘ CYKLU PROWOKACJI SOWIECKICH. 15.I o godz. 21, pomiędzy słupami granicznymi 1517 — 1518 na odcinku komp. „Hołyczówka” bryg. wołyńskiej, patrol sowieckiej straży granicznej oddał z b. niewielkiej odległości jeden strzał (oczywiście „niechący” i „przypadkowo”) do naszego patrolu granicznego, składającego się z szeregowców Józefa Schaby i Franciszka Lista. Pocisk padł w odległości dwóch kroków od patrolu, nie czyniąc na szczęście żadnej szkody. O zajściu sporządzono protokół i przekazano go p. staroście.

16.I patrol graniczny stwierdził podczas kontroli granicy, że na słupie granicznym Nr. 303 „nieznani” sprawcy zamalowali farbą brązową godło państwowe. „Nieznani” sprawcami byli oczywiście żołnierze sowieckiej straży granicznej.

OBFITY PLON OBŁAWY. 11.I o godzinie 1 na odcinku strażnic „Bór” i „Stójło” bryg. wołyńskiej zarządzo zamknięcie granicy i obławę, w czasie której przytrzymano 9 osób, za nielegalne przebywanie w strefie granicznej. Ptaszków oddano w ręce policji, celem wylegitymowania i sprawdzenia, czego to szukali nad granicą o tak późnej i nienadającej się do spacerów godzinie, nie mając w dodatku prawa na przebywanie w strefie granicznej.

NIE UDAŁO SIĘ! 15.I około godziny 6 patrol graniczny ze strażnicy „Puchajnia” (na odcinku litewskim bryg. wileńskiej) w składzie szereg. Fleszman Józef i szereg. Steczak Roman zauważył mężczyznę i dwie kobiety, zmierzających w kierunku granicy. Na okrzyk patrolu „stój” towarzystwo poczęło uciekać, tem niemniej jednak zostało przytrzymane. Okazało się, że są to poddani litewscy ze wsi Podoleni gminy Jewje nazwiskiem Bolesław Szpakowski, b. policjant litewski i siostry Szymańskie. Przy przytrzymanych znaleziono: 40 dolarów, 183 litów w banknotach, 112 litów srebrnych i 5 w bilonie, ponadto jedna z Szymańskich miała na sobie płaszcz i sztukę płótna zakupione w Wilnie.

Przytrzymani ofiarowywali żołnierzom pieniądze, by ich tylko puścili. Nic to jednak oczywiście nie pomogło — powędrowali na strażnicę, a z niej do Landwarowa, gdzie

zaopiekował się nimi sędzia pokoju. Biedacy odpowiedzą nie tylko za usiłowanie nielegalnego przekroczenia granicy, ale jeszcze i za usiłowanie przekupstwa żołnierzy podczas pełnienia obowiązków służbowych.

JAK WYGLĄDA NASZ TOWAROWY RUCH GRANICZNY Z ROSJĄ. W czasie od 11 do 15.I przez graniczne st. kol. Radoszkowice i Zahacie (na odcinku bryg. wileńskiej) przeszło z Polski do Rosji sowieckiej 55 wagonów towarowych z ładunkiem żelaza, blachy i wyrobów żelaznych; w tymże czasie z Rosji sow. do Polski wróciło ogółem 35 wagonów, z tego 34 próżnych i jeden z masłem.

ŹLE MU BYŁO NA LITWIE, WIĘC PRZESZEDŁ DO POLSKI. 9.I o godz. 13 w rejonie strażnicy „Gromadziszki” na litewskim odcinku brygady grodzieńskiej przekroczył granicę z Litwy do Polski huzar 1 p. huzarów, stacjonowanego w Kownie, w pełnym umundurowaniu oraz z szabłą. Jako powód swego czynu podał niezdolne stosunki, panujące w armji litewskiej.

AKCJA PRZECIWOŻAROWA. 15.I o godz. 13 wzbuchł pożar w teatrze we wsi Storożów na odcinku baonu „Honcza” brygady wołyńskiej. Na pomoc pośpieszyła obsada strażnicy „Storożów” i po godzinnej ciężkiej pracy pożar stłumiła, nie dopuszczając do jego rozszerzenia się.

12.I załoga strażnicy „Borkuszki” (bryg. wileńska) wzięła udział w gaszeniu pożaru stodoły we wsi Plebiszki.

ZWALCZANIE PRZEMYTU. 15.I patrol graniczny ze strażnicy „Zaleszczyki” przytrzymał przemytnika wraz ze 190 kg. rodzynek pochodzenia rumuńskiego, zakupionych przez kupca z Zaleszczyk. 11.I patrol graniczny z komp. „Gawryłowce” przytrzymał 2 przemytników wraz z 46 kg. soli pochodzenia łotewskiego. 14.I przytrzymano w Wilnie przemyt wyrobów metalowych, wartości około 320 zł. 12.I o godz. 22 zasadzka ze strażnicy „Rakówek” (niemiecki odcinek bryg. grodzieńskiej) przytrzymała przemycony z Niemiec blachon z zawartością 12 litrów spirytusu skażonego pochodzenia niemieckiego. 18.I o godz. 24 zasadzka strażnicy „Bakałaszewo” przytrzymała przemytnika z 3 litrami spirytusu skażonego pochodzenia niemieckiego; 19.I o godz. 23.30 patrol graniczny z tejże strażnicy „Bakałaszewo” przytrzymał 3 przemytników z 46 litrami spirytusu skażonego pochodzenia niemieckiego.

We wszystkich wypadkach przemyt oddano do odpowiednich urzędów celnych, przychwyconych zaś przemytników — posterunkom policji państwowej.

21 BAON „NIEMENCZYN”. 29.XI kino 21 baonu wyświetliło film w 10 aktach p. t. „Czarny Pirat”, zaś 30 XI 8-aktowy obraz „Generał” i 1-aktowy „Dziesięciolecie Niepodległości Polski”. 1.XII kółko amatorskie podoficerów baonu odegrało w wielkiem powodzeniem 3-aktową sztukę p. t. „Porucznik I Brygady”. Przedstawienie ściągnęło tłumy publiczności z Niemenczyna i okolicznych wiosek, długo i gorąco oklaskującej artystów za ich ładną grę.

PORADNIK TEATRALNY

Ze względu na wielkie znaczenie wychowawcze teatrów żołnierskich, redakcja „Żołnierza Polskiego” otwiera w numerze niniejszym stały „Poradnik teatralny” do użytku młodości sceny amatorskiej.

Redakcja nie wątpi, że niejedna uwaga, czy wskazanie przyda się i ułatwi zadanie kierownikom kółek, jak również tym wszystkim, którzy w chwilach wolnych od zajęć służbowych poświęcają nieco czasu tej kulturalnej i milej, lecz trudnej pracy, jaką jest organizowanie przedstawień teatralnych dla żołnierzy.

JAK URZĄDZIĆ KOŁO TEATRALNE?

I.

Nic nie może sprawnie funkcjonować, gdy brak dobrej organizacji. Najpiękniejsza scena, najokazalsza świetlica, ba! — najgorętszy zapal artystyczny amatorów na nic się nie zdadzą, jeżeli przedstawienia nie będą urządzone systematycznie przez kilku zdolnych i energicznych ludzi.

Dlatego młodości teatru amatorskiego, celem uniknięcia t. zw. „bałaganu”, jaki często powstaje przy braku organizacji, tworzą stałe koła amatorskie. Członkowie koła zbierają się co pewien czas, w miarę potrzeby, na *zebrania*, na których omawiane są sprawy bieżące teatru, jak np.: kiedy i jaką sztukę wystawić (proponuje kierownik-reżyser), jakie sumy wpłynęły (z przedstawienia) do kasy koła (sprawozdanie skarbnika), co warto zakupić dla teatru (proponuje gospodarz), rozkład prób i wyznaczenie zakresu pracy dla poszczególnych członków do czasu następnego zebrania i t. p. Każdy, zależnie od wyznaczonej mu na zebraniu funkcji, w chwilach wolnych od zajęć służbowych, pracuje, obmyśla, projektuje dla dobra teatru.

Na czele koła stoi *prezes*. Czuwa on nad sprawnością funkcjonowania koła oraz reprezentuje teatr wobec władz ...zełożonych. *Sekretarz* prowadzi protokoły zebrań koła i jest łącznikiem pomiędzy członkami. Pomaga reżyserowi w zwoływaniu amatorów na próby. *Skarbnik* dba o stan kasy koła; aby np. wydatki na urządzenie przedstawień nie były większe od przewidzianych dochodów z tychże. Wszelkie wpływy i wydatki notuje w *Księdze Kasowej*, prowadząc ją tak, aby mogła wykazać w każdej chwili, jakimi funduszami koło dysponuje. Wydaje opinię na zebraniu, jakie wydatki i zobowiązania pieniężne może koło ponieść.

Najczynniejszym członkiem koła bywa *kierownik-reżyser*. Od zdolności i energii reżysera zależy powodzenie teatru. Dlatego musi to być człowiek inteligentny, pomysłowy, o wyczuciu wymagań sceny, sprężysty i obrotny organizator, cierpliwy nauczyciel, umiejący uczyć zarówno zdolnych amatorów, jak i mniej zdolnych, sposobu odgrywania roli — gry scenicznej. Jak dobry rzemieślnik, musi być staranny i pracowity. „Robota” wtedy będzie wykończona. Musi się znać na ludziach, aby odpowiednio osoby dobrać do obsady ról. Wybiera nietrudną, a ładną sztukę, projektuje tanie i praktyczne dekoracje. Nie ten będzie dobrym reżyserem, kto ma zdolności aktorskie, ale ten, kto ich nawet nie posiada, a za to jest zdolnym organizatorem. Kierownik-reżyser musi znać wszystkie możliwości i tajniki sztuki scenicznej, to też wskazówki, które będzie przynosił „Poradnik” powinny być przez reżysera szczególnie rozważane.

Nad organizacją techniczną sceny i widowni *) (ustawianie dekoracji, ławek, starania o materiały, dekoracje, zakupy i t. p.) czuwa *gospodarz* teatru. Prowadzi *Książkę inwentarzową* t. j. zeszyt, w którym zapisuje wszystkie rzeczy (inwentarz), należące do teatru.

*) Widownia — sala dla publiczności.

Naprzykład:

1	1	dekoracja zwijana, płótno (las)	1.IX.29	wypożyczono 3.1.30 Szkołe Powszech Zwróc. 7.1.30.
2	8	konfederatek	15.X.29	
3	6	krzesła	—	

Jak widzimy, w pierwszej rubryce pisze się Nr. porządkowy, którym oznaczamy dany przedmiot. W drugiej rubryce wymieniona jest ilość rzeczy, w trzeciej — nazwa, w czwartej — data nabycia, w piątej notuje się uwagi.

Po reżyserze b. ważną w teatrze osobą jest *sufler* którego zadaniem jest podpowiadanie występującym na scenie amatorom tekstu ról. Sufler powinien mieć następujące warunki:

1) *dobra dykcja (wymowa) szeptem* t. j. musi podpowiadać aktorom szeptem teksty ról tak, aby tego nie słyszała publiczność, zaś aktor bez wysiłku mógł wyraźnie słyszeć;

2) *płynne czytanie rękopisu* (sztuki), aby móc w porę nadażyć z podpowiadaniem;

3) *dobra orientacja* i wyczucie momentów, kiedy należy podpowiadać, a kiedy zamilknąć, zdając sobie sprawę, że artysta-amator umie rolę i nie trzeba mu bezustannie i niepotrzebnie „gadaniem” *przeszkadzać*. Zasadniczo bowiem sufler musi tylko poddać początek zdania i, aby się aktor nie „zaplątał”, podtrzymać go tu i owdzie wtrąconem podpowiadaniem. Roli aktor musi się nauczyć na pamięć;

4) *spokój podczas przedstawienia*. Niekiedy aktor-amator, pod wpływem t. zw. „tremy” zaczyna się „płatać”. Sufler nie powinien wtedy denerwować się, grozić, czy wykrzykiwać w stronę aktora, a przeciwnie — spokoj i rozważa suflera w takiej chwili działają *uspakajająco* na aktora.

Do ustawiania dekoracji na scenie wyznacza się t. zw. *brygadiera* i pomocników. Brygadier otrzymuje od reżysera wypisany na kartce plan przygotowania i rozstawiania dekoracji i rekwizytów (mebli, sprzętów). Np:

Akt I: pokój zielony. Drzwi — lewa ściana i nawprost. Okno — prawa str.
Łóżko — prawa strona.
Firanki na oknie. Portjery — na drzwiach.
Stół okrągły (na nim gazeta). 2 fotele,
2 krzesła.

Dywan. 2 obrazki na ścianie.

Za salą przygotować: tacę, karafkę z wodą, kieliszki, talerzyk, szcztokę, dzwonek.

Akt II. Zagroda... i t. d.

Do pomocy reżyserowi wyznacza się na przedstawienie t. zw. *wywoływacza* (inspicjenta), którego zadaniem jest wywoływanie aktorów z garderoby na scenę. Czuwa nad tem, aby aktorzy, występujący w danym akcie byli na czas „gotowi” (ubrani, ucharakteryzowani). Na minutę przed występem wywołuje odpowiednie postacie za kulisy *), aby tempo przedstawienia nie uległo zatrzymaniu, wskutek spóźnienia się aktora na scenę.

Wreszcie sztab techniczny teatru amatorskiego uzupełniają jeszcze następujące osoby:

*) Przestrzeń za sceną, za dekoracjami.

A) *mechanik świateł* (gaszenie i zapalanie światła na scenie i widowni, urządzenie t. zw. efektów t. j. błyskawic, grzmotów i t. p.).

B) *maszynista* przy kurtynie musi uważać, aby się nie „zgaścić” i kurtyny nie zsunąć z opóźnieniem lub zbyt wcześnie, aby nie ściągać jej zbyt raptownie, bo niekiedy nawet, zależnie od treści obrazu, dla otrzymania nastroju, zsunąć należy kurtynę powoli, nieznacznie, subtelnie...

C) *2 dyżurni bezpieczeństwa*: za sceną i na widowni (uważać, aby nie rzucano niedopałków, aby lampy nie kopały i t. p.).

D) *kasjer*, sprzedający bilety wstępu.

E) *kontrolerzy biletów* przy wejściu na salę.

F) *rozprawdzający publiczność* na miejscu.

W organizacji teatru musi być ściśły podział pracy t. j. każdy winien pracować w wyznaczonym mu zakresie, a gdy wszyscy działacze będą sprężysto, przedstawienie z pewnością odegrane zostanie w należytem tempie, nie będzie „bałaganu”, publiczność wyniesie dobre mniemanie o teatrze oraz jego organizatorach i praca nie pójdzie na marne.

Kwestję zorganizowania koła amatorskiego omówiłem obszernie, ponieważ miałem okazję stwierdzić, że w

niektórych formacjach teatrzyk urządzi się nagle, bez systematycznego przygotowania, bezplanowo. Wszyscy amatorzy biorą się do roboty bezładnie, każdy rządzi i każdy ma coś do powiedzenia. Bardzo często także kierownik - reżyser pełni jednocześnie funkcję gospodarza, dekoratora, suflera i występuje na scenie. Biega podczas przedstawienia, jak szalony i, wskutek takiego przeciążenia pracą, nie jest w stanie nic dobrze urządzić.

Dlatego radzę organizować stałe koła miłośników sceny z podziałem na funkcje, według powyższego wskazania.

PORADY TEATRALNE.

W tym dziale zamieszczać będziemy odpowiedzi na wszelkie zapytania czytelników, dotyczące teatru. Zadaniem naszym będzie dążenie do ułatwienia pracy kierownikom scenek, oraz poszczególnym amatorom w urządzaniu przedstawienia. Udzielać tu będziemy rad z zakresu doboru sztuk, podawać będziemy sposoby techniczne, źródła zakupu, wypożyczania kostiumów, akcesoriów teatralnych i t. p.

Kto ma więc jakąkolwiek wątpliwość, czy kłopot w urządzaniu przedstawienia, może zwrócić się do „Poradnika Teatralnego” przy „Żołnierzu Polskim”.

Z ŻYCIA WOJSKA

Ś. P. EUZEBJUSZ KONARSKI kpt.-pil. 2 białego balonowego, odznaczony za zasługi położone na polu szkolnictwa wojskowego „krzyżem zasługi”, zmarł 22.I, przeżywszy lat 35.

Cześć Jego pamięci!

28 P. A. P. KASYNO PODOFIC. ZAW. 12.I podoficerowie zawodowi 28 p. a. p. obchodzili uroczystość otwarcia swego kasyna. Dotychczas mieli przydzielony lokal w budynku koszarowym, gdzie życie towarzyskie nie mogło należycie rozwijać się. Warunki te zmieniły się z chwilą przybycia nowego d-cy pułku ppłk. Eplera, który bardzo gorliwie zajął się życiem podoficerów. Z jego inicjatywy urządzono poza koszarami odpowiedni lokal na kasyno podofic., w którym znajduje się sala taneczna, jadalnia, czytelnia i t. d. Po dokonaniu poświęceniu lokalu nowego kasyna, odbył się wspólny obiad podoficerski, w którym wziął udział d-ca pułku oraz szereg oficerów. Przemawiał ppłk. Epler, przedstawiając znaczenie kasyna, jako ośrodka kulturalnego i towarzyskiego, poczem wznosił toast na cześć p. Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego.

Następnie przemawiali podoficerowie, wyrażając ppłk. Eplerowi gorące podziękowanie za otoczenie ich opieką oraz za troskę o życie rodzin podofic. zaw. Po obiedzie odbyła się wesoła zabawa taneczna.

11 D. A. K. GWIAZDKA DLA DZIECI PODOFICERÓW. Z inicjatywy płk. dr. Dembińskiego, d-cy 11 25 XII ub. r. odbyła się tradycyjna gwiazdka dla dzieci podoficerów dywizjonu.

W tym celu zebrała się działka w pięknie udekorowanej świetlicy z gustownie przybraną choinką, gdzie d-ca 11 D. A. K. wraz z małżonką rozdali podarki gwiazdkowe, składające się z praktycznych zabawek i łakoci. Je-

den z podoficerów dywizjonu złożył gorące podziękowanie płk. Dembińskiemu za to serdeczne zainteresowanie się dziećmi rodzin podoficerskich. Rozpromienione twarze dzieci świadczyły o wielkiej ich radości, to też na zakończenie ochoczo odśpiewały kilka kolend, poczem rozbiegły się do domów.

K. W.

GARNIZON RÓWNE. KORPUS PODOF. ZAW. NA FUNDUSZ DYSPOZYCYJNY. 31.XII ub. r. korpus podoficerów zawodowych garnizonu Równe urządził wieczór sylwestrowy. Czysty dochód w kwocie 100 zł. został przeznaczony na fundusz dyspozycyjny Marszałka Piłsudskiego.

St. ogn. Biernat



Obchód rocznicy powstania styczniowego w Warszawie. Weterani 1863 r. po nabożeństwie opuszczają kościół Św. Krzyża.

Fot. W. Pikiel



Obchód 25-lecia pracy pasterskiej ks. biskupa Burschego. Po nabożeństwie w kościele ew. - augsburskim. Czcigodny jubilat w pierwszym rzędzie pośrodku. Fot. W. Pikiel

P. W. i W. F.

ŻYCIA ODDZIAŁU ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W BIAŁOBRZEGACH POW. ŁANCUT. Oddział Związku Strzeleckiego, istniejący w naszej gminie od r. 1926, rozwija się coraz pomyślniej pod każdym względem. Idea P. W. została zrozumiana i odczuta na naszym terenie i cieszy się poważnymi wynikami dzięki intensywnej pracy założyciela naszej org. por. Krzaczkowskiego i obywatela Janusza Ignacego. Oddział nasz nie poprzestaje tylko na ćwiczeniach fizycznych, lecz dba także o pracę kulturalno - oświatową, jak czytanie, bibliotekę, pogadanki i inne.

Dnia 6.I b. r. obchodził nasz oddział tradycyjny opłatek, na który przybyli kpt. Hanejko komd. obw. p. w., por. Krzaczkowski, komd. powiat. p. w., komd. pow. Związku Strzel. Januszewski i liczni goście.

Zasiedliśmy do wspólnego stołu i po podzieleniu się opłatkiem zaśpiewaliśmy kolendy, poczem przemawiali kpt. Hanejko i obywatel Januszewski, którzy podkreślili znaczenie obchodzenia świąt w wolnej Polsce i na własnym gospodarstwie.

Po przemówieniach wszyscy zebrani wzniesli gromki okrzyk na cześć p. Prezydenta i Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego. Na zakończenie odegrano „Pierwszą Brygadę”, poczem przy dźwiękach naszej strzeleckiej muzyki rozpoczęto piękne mazury i krakowiaki. Dochód z imprez poprzednich jak i z obecnej jest przeznaczony na sprzęt p. w. i w. f. oraz na zakup czapek strzeleckich.

Stefan Gruszczynski
podoficer instrukcyjny p. w.

„OPLATEK STRZELECKI W ŚWIETLICY ODDZIAŁU ZWIĄZKU STRZ. W AUGUSTOWIE. 8.I b. r. oddział augustowski Zw. Strzeleckiego dorocznym zwyczajem obchodził uroczystość „opłatka strzeleckiego”. Na uroczystość stawiły się szarże strzeleckie, zaproszeni goście i bracia strzelecki. Do zebranych przemówił ob. Klimaszewski, który przypomniał konieczność łączenia się jak najściślej zmiłymi węzłami miłości braterskiej w organizacji, stworzonej ku chwale Ojczyzny, pod duchowym kierownictwem Komendanta. Następnie obecni zasiedli do wspólnej, skromnej wieczerzy, podczas

której przygrywała orkiestra związkowa. Podczas wieczerzy wzniesiono toasty na cześć prezesa oddziału starosty Siwika, oraz prezesa miejscowego „Sokoła” płk. Strebejki. Po ukończonej wieczerzy przemawiał referent wych., obyw. kmdt Kodz, podkreślając wspaniały rozwój organizacji strzeleckiej w Augustowie.

W Polsce i na świecie

OBCHÓD 25-LECIA PRACY PASTERSKIEJ J. E. KS. BISKUPA BURSCHEGO na stanowisku superintendenta kościoła ewangelicko - augsburskiego w Polsce był uroczystie obchodzony 22.I w Warszawie. Uroczystość jubileuszu rozpoczęło nabożeństwo w kościele ewangelicko - augsburskim św. Trójcy, na które przybył p. Prezydent w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego, członkowie Rządu, Sejmu i Senatu, delegacje kościołów ewangelickich i tłumy pobożnych. Następnie w sali zborowej odbyło się składanie Jubilatowi życzeń przez ministra Czerwińskiego w imieniu p. Prezydenta i Rządu, poczem przez przedstawicieli kościołów reformowanego, unijnego i przedstawicieli parafii ewangelickich, oraz odczytanie szeregu pism gratulacyjnych, adresów i depesz nadesłanych z całego świata. O godz. 18 w auli Uniwersytetu Warszawskiego nastąpił akt promocji doktorskiej w obecności władz uniwersyteckich oraz licznych przedstawicieli Rządu, duchowieństwa, delegacji senatu akademickiego i zaproszonych gości. Wreszcie odbył się bankiet wydany na cześć Jubilata. J. E. ks. biskup Bursche posiada duże zasługi na polu pracy dla Narodu Polskiego i Państwa. W r. 1918 był członkiem Rady Stanu, od 1919 r. do 1921, jako rzecznik spraw polsko-ewangelickich, występował w Paryżu, Berlinie, na Pomorzu i w Genewie. W r. 1925 wziął udział w soborze w Sztokholmie, a w r. 1928 został prezesem Rady Kościołów w Polsce, którą to godność piastuje do dziś. W uznaniu zasług Rzeczpospolita nagrodziła go orderem Odrodzenia Polski (komandorja z gwiazdą).

AMBASADOREM ST. ZJEDN. AMERYKI PÓŁNOCNEJ W POLSCE ZOSTAŁ MIANOWANY P. ALEKSANDER MOORE. Izba Stanów Zjednoczonych, która upoważniła prezydenta Hoovera do tej nominacji, umotywowowała swój wniosek ścisłymi węzłami przyjaźni, łączącymi St. Zjednoczone i Polskę od czasów Kościuszki i Pułaskiego, oraz posiadaniem przez Stany Zjednoczone kilku milionów obywateli pochodzenia polskiego. Jeden z deputowanych zaznaczył w swym przemówieniu, że niema narodu w Euro-

pie, który miałby dla Stanów Zjednoczonych bardziej przyjacielskie i serdeczne uczucia, niż Polska. Po obustronnej nominacji ambasadorów, zamiast dotychczasowych posłów, serdeczne stosunki polsko - amerykańskie wzmocnią się jeszcze bardziej.

NOWY POSEŁ NADZWY- CZAJNY I MINISTER PEŁ- NOMOCNY ESTONJI, p. Tofer złożył swe listy uwierzytelniające p. Prezydentowi Rzeczypospolitej 21.I.



Nowy poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Estonji, p. Karol Tofer, złożył swe listy uwierzytelniające p. Prezydentowi Rzeczypospolitej 21.I na Zamku Królew. w Warszawie.

Fot. W. Pikiel

UROCZYSTY OBCHÓD ROCZNI- CY POWSTANIA STYCZNIOWEGO przez Towarzystwo Przyjaciół Weteranów 1863 r., odbył się w Warszawie 23.I. Obchód, w którym wzięli udział weterani ze sztandarem w liczbie kilkudziesięciu, rozpoczął się żalobnym nabożeństwem. Dalszą część obchodu urządzono w „Domu Żołnierza”, gdzie przybywających weteranów witała warta honorowa, wystawiona przez Zw. Młodych Pionierów. Uroczyste zebranie zagał prezes Tow. Przyjaciół Weteranów, starosta Lichtenstajn, poczem nastąpiły produkcje artystyczne w wykonaniu zespołu teatralnego „Domu Żołnierza”. Jako przedstawiciele wojska byli obecni w imieniu Marszałka Piłsudskiego mjr. dypl. Sokołowski, kmdt miasta płk. dypl. Wieniawa-Długoszowski, płk. lek. Kofłataj-Szrednicki, mjr. Dunin-Wąsowicz i kpt. Bergryn. Po szeregu przemówień i produkcji, weteran Leśniewicz i weteranka Janiszewska recytowali wiersze z epoki powstania styczniowego. Cała uroczystość posiadała miły i serdeczny nastrój, owiany atmosferą szczerego hołdu dla ostatnich bojowników z pod znaku śmiertelnej walki o niepodległość, podjętej i przez nasze pokolenie i przez nie doprowadzonej do zwycięstwa.

NAGRODY ZA SPOSTRZEGAWCZOŚĆ. Na skutek notatki zamieszczonej na str. 1191 w „Żołnierzu Polskim” Nr. 49 z r. 1929, wzywającej do nadsyłania spostrzeżonych błędów w jednym rysunku ze „Służby wartowniczej V” („Z. P.” Nr. 47) wpłynęło ogółem 42 listów. W rozpatrzeniu ich redakcja przyznała nagrody w postaci książki „Przygody szpiega” — *Baden Powella* 1) szer. Pawce Antoniemu, plut. art. 79 p. p. Stonim i 2) Leonowi Andrzejewskiemu z Kalisza.

NOWY ROK SPORTOWY W CENTRALNEJ SZKOLE STRAŻY GRANICZNEJ w Górze Kalwarji rozpoczął się zawodami szermierczymi i bokserskimi. Zawody odbyły się przy licznych udziałach i zainteresowaniu się publiczności oraz przedstawicieli władz. W rozgrywkach szermierczych jak i bokserskich brali udział wyeliminowani oficerowie, instruktorzy i elewi Szkoły. Zawody wykazały dużą technikę i opanowanie, dużo wyczerzonego wysiłku i dość wysoką klasę zawodników.

Między stojącymi do boks 7 parami zwyciężyli: w wadze koguciej — Gruszka, w wadze lekkiej — Downar, w wadze lekkiej — Turcki, w wadze średniej — Kwaśkiewicz, w wadze półciężkiej — Cymerman, w wadze półciężkiej — Polito, w wadze ciężkiej — Szramowski.

Po zakończeniu zawodów zwycięzcom zostały rozdane nagrody przez komendanta szkoły nadkomisarza Krawieckiego.

Z ŻYCIA CENTRALNEJ SZKOŁY STRAŻY GRANICZNEJ. 18 i 19.I w związku z zakończeniem pracy na kursie instruktorów teatralnych, zorganizowanym dla elewów XIII kursu Centralnej Szkoły Straży Granicznej w Górze Kalwarji, pragnących poświęcić się pracy społecznej na granicy, została odegrana w teatrze szkolnym sztuka historyczna p. t. „Uprowadzenie 10-ciu z Pawlika”. Sztukę, która cieszyła się olbrzymim powodzeniem, wyreżyserował oficer oświatowy Szkoły aspirant Śnieżko-Blocki.

PRACĘ INWESTYCYJNĄ SAMORZĄDÓW POLSKICH ilustrują dobitnie następujące cyfry:

RODZAJ INWESTYCJI	rok 1919	1926	1929
Elektrownie	99	139	214
Rzeźnie	372	409	429
Hale targowe i targowiska	305	476	493
Wodociąg i kanalizacja	183	201	230
Cegielnie i betonownie	62	138	310
Izby szkolne	25,033	28,611	31,388
Kilometry linii tramwajowych	329	379	430
Ilość miast uregulowanych	74	129	165
Kilometry dróg	30,371	31,713	33,802
Lóżka szpitalne	25,662	30,966	34,659
Przychodnie dla ludności	—	133	579

IŁOŚĆ KOŚCIOŁÓW I CERKWI. ZAMKNIĘTYCH W ROSJI SOWIECKIEJ w okresie od 1 stycznia do sierpnia 1929 r., według prasy sowieckiej, wynosi 579. Do końca ub. r. liczba ta wzrosła do tysiąca, znacznie przekraczając ilość zamkniętych w Rosji świątyń — 542 — w ciągu 1928 r.

WIELKI MOST KOLEJOWY NA WIŚLE POD DĘBLINEM został oddany do użytku w grudniu ub. r.

Most ten jest b. ważny, gdyż łączy prawobrzeżne linie kolejowe z lewobrzeżnymi i posiada tem większe znaczenie, że następny most wgórę Wisły znajduje się pod Zawichostem, a wdół Wisły w Warszawie. Pierwszy most w tem miejscu został wybudowany w 1884 r. Podczas wojny w r. 1914 był dwukrotnie wysadzany, poczem w r. 1916 zapomocą kratownic wojennych uruchomiono jeden tor. Do r. 1929 ruci przez most był z konieczności b. ograniczony, co wpływało ujemnie na ogólne zwiększenie się w Polsce ruchu taborowego i osobowego. W ciągu ub. r. dokonano też zupełnej odbudowy mostu, zwiększając jego zdolność przepustową początkowo do 23 par na dobę, a zczasem do 60 par pociągów. Do budowy użyto 3750 tonn żelaza i 3 tys. m³ drzewa. Ogólny koszt wynosi 5,84 milionów zł. Zużyto 5 nowych kratownic o rozpiętości 88 m każda, które wykonano całkowicie w kraju.

REGULACJA RZEKI WARTY na terenie woj. łódzkiego już została rozpoczęta w okolicach Uniejowa, Augustowa oraz m. Kola. Koszta dotychczasowe wyniosły 150 tys. zł. Do wykonania tej pracy zużyto 70 tysięcy m³ laszyny. W przeciągu najbliższego okresu czasu Warta będzie uregulowana również w okolicach Pacykowa i Konina.

WSZYSTKIE FUNDUSZE, zebrane podczas objazdu naszej zwycięskiej drużyny hippicznej po Ameryce, będą przysłane z Ameryki na ręce szefa ekipy, płk. Dreszera, celem zakupienia koni konkursowych dla członków ekipy. Nasi rodacy w Ameryce, którzy przyczynili się do zebrania tych funduszy, pragną w ten sposób zapewnić zwycięstwo polskie na olimpiadzie hippicznej w Los Angeles w Ameryce w 1932 r.

SZOSTA RADJOSTACJA WE LWOWIE jest na ukończeniu. Będzie ona dwukrotnie silniejsza od radiostacji krakowskiej, a zasięg jej dla aparatów detektorowych obejmie przeszło 40 km.

WZOROWY „DOMEK PRZYSZŁOŚCI”, pomysłu inż. Goldberga, ustawiono w Łodzi. Domek składa się z 2 pokoi, kuchni, łazienki, ubikacji, spiżarni i werandy o łącznej powierzchni 48 m². Zrobiony jest z drzewa i posiada centralne ogrzewanie, wodę zimną i ciepłą, elektryczne oświetlenie, oraz kompletne urządzenie mieszkania do nakrycia stołowego i naczyń kuchennych włącznie. Koszt wraz z urządzeniem wewnętrznym i sześciami niezbędnymi w gospodarstwie przedmiotów wynosi 15.000 zł. Zmontowanie trwa 7 dni. Wkrótce ma być podjęty masowy wyrób „domków przyszłości”.

IŁOŚĆ ZWIERZNY LEŚNEJ W POLSCE, dzięki dobrej ustawie łowieckiej, która służy przykładem i dla innych państw, szybko i stale się zwiększa. Ilość sarn przekroczyła 37 tysięcy. Jelenie w samych lasach państwowych są obliczane na przeszło 5 tysięcy. Ilość bobrów, których w r. 1918 było tylko 4 sztuki, obecnie

wynosi przeszło 250 sztuk. Łosie, które przedtem już prawie zupełnie znikły, znajdują się w lasach państwowych w liczbie 200 sztuk. Pozatem w lasach naszych zachowały się zwierzęta drapieżne, jak rysie i żbiki, które 10 lat temu kończyły już swój żywot. Również rozmnożył się w Polsce tak rzadki w Europie niedźwiedź, którego, według obliczeń, jest u nas około 150 sztuk.

Obecny stan zwierzyny leśnej w Polsce, zważywszy na ogromne spustoszenia wojenne i w tej dziedzinie, rokuje jak najlepsze widoki rozwoju.

MODEL STAREGO OKRĘTU z epoki kaprów królewskich ufundowali jako votum dla kościoła w Gdyni pracownicy „Żegluga Polskiej”. Model zawieszono w

głównej nawie kościoła, który jest w ten sposób jedyną w Polsce świątynią z wiszącym w środku okrętem. Zwyczaj ten jest często spotykany zagranicą, a szczególnie w półn.-zach. Francji.

HANDEL POLSKO - SOWIECKI. W ciągu ostatnich miesięcy zakupy sowieckie w Polsce były szczególnie wydajne w dziedzinie nabywania żelaza sztabowego. Ogólna wartość zakupionych metali w Polsce wynosi około 100 milj. zł., przyczem możliwe są i dalsze zakupy. Poważne zamówienia na sumę około 18 milj. zł. udzielone były przez rząd sowiecki stoczniom w Gdańsku na budowę statków. Pertraktacje co do budowy dalszych statków wartości około 15 milj. zł. są w toku. Pomyślnie zostały załatwione transakcje co do nabycia przędzy przez Sowiety w Polsce, przyczem wartość zakupu wynosi około 3 i pół milj. zł.

Rokowania co do zakupu rur, kotłów parowych i wszelkiego rodzaju instalacji technicznych są w toku, nadto istnieje możliwość nabycia transportu związków azotowych przez misję handlową sowiecką w Polsce. Wartość wywozu sowieckiego do Polski nie wzrasta jednak w takim stosunku. Sowiety wywo-

żą obecnie do Polski przeważnie towary przemysłowe: Najbardziej wprowadzone są na rynku polskim nici leninogradzkie i wyroby gumowe, w szczególności zaś kalosze. Według ogólnego planu rocznego, realizacja wywozu tych towarów nie przekracza jednak około 1 milj. dol.

Ostatnio zaczęła się również sprzedaż ryby sowieckiej. W r. ub. nastąpiły zapotrzebowania na kostkę granitową ze strony magistratów miast polskich. Wreszcie, jednym z najpoważniejszych artykułów wywozowych sowieckich są tytoń. W r. ub. polski monopol tytoń. zakupił tytoń sowiecki na sumę 15 milj. zł.

CELEM ZARYBIENIA ZATOKI PUCKIEJ w Pucku są prowadzone stałe wylęgarnie ryb. W końcu ub. r. zebrano i umieszczono w aparatach wylęgowych 600.000 ziarn ikry siei — cennego gatunku ryb łososiowatych — która już się zaoczkowała. Na wiosnę narybek będzie wypuszczony do zatoki.



Nowy szef francuskiego sztabu generalnego, gen. Weygand — w czasie wojny światowej najbliższy pomocnik marszałka Focha, znany nam z pamiętnych dni sierpnia 1920 r., kiedy to przybył do Warszawy i zdolnościami swymi oraz doświadczeniem dopomógł nam w odniesieniu zwycięstwa w bitwie warszawskiej.

PORADNIK SŁUŻBOWY

2908. *Piotr Matosz*. Odpowiedź Nr: 2923.

2909. *Zyliński Michał*. Nie może pan być przyjęty.

2910. *Jan Bojduń*. Warunki przyjęcia do policji państwowej podaliśmy w n-rach 9 i 10 „Żołnierza Polskiego” z 1929 roku.

2911. *Kanonier F. S.* Dziś już nic nie da się zrobić. Należało w ciągu 14 dni od chwili uznania pana przez komisję poborową za zdolnego do służby wojskowej wnieść podanie o odroczenie.

2912. *Maturzyści J. P. i R. M.* 1) Należy wnieść podanie do P. K. U. o przyjęcie do wojska w charakterze ochotników. Ochotnikom przysługuje wybór rodzaju broni. Będą przeto panowie mogli prosić o przyjęcie do artylerji 2) O tablice należy zwrócić się do Głównej Księgarni Wojskowej, Warszawa, Nowy Świat 69. Cena tablicy 70 gr.

2913. *St. szer. B. Dąbrowski*. 1) O przeniesienie należy prosić przy raporcie. 2) Nic nie da się zrobić gdyż za osiągnięcie II-go stopnia P.W. skracca się służbę w piechocie o 3 miesiące jedynie przez późniejsze wcielenie do szeregów o 3 miesiące.

2914. *Strz. Chudyba*. Do str. ży granicznej narazie z braku wolnych miejsc nie przyjmuje się.

2915. „Szereg. z cenzusem z Łomży”. Okres wcielenia rozciąga się zazwyczaj na pewną ilość dni. Jeżeli naprzykład wcielenie odbywa się między 17 a 20 października, to dla wcielonych w tym okresie służbę czynna liczy się od dnia 17.X. Kto przybędzie dnia 21.X. lub później, będzie miał zaliczony czas służby od dnia stawienia się, względnie dostawienia do formacji, niezależnie od ukarania dyscyplinarnego lub sądowego za spóźnienie się.

Analogicznie liczy się czas służby szeregowym, korzystającym z przywileju skróconej czynnej służby wojskowej.

2916. *Choraży Wietrzyński*. Mniej więcej 22 lat.

2917. *J. K. Warszawa*. 1) O ile podoficerowie zawodowi wskutek służby wojskowej stali się niezdolnymi do służby linjowej (kategoria zdolności C. i D.), a nie podają się na stanowiska administracyjno - kancelaryjne, względnie o przydział na takie stanowiska nie prosili, ani też nie mogą być z powodu nieprzydatności przeniesieni do kategorii majstrów wojskowych, wówczas mogą oni być za każdorazowym zezwoleniem dowódcy okręgu korpusu pozostawieni w swych formacjach na stanowiskach przewidzianych etatem.

O ile zaś nie mogą być w formacjach użytkownikami, względnie dowódca okręgu korpusu nie zezwoli na ich pozostawienie. — powinni być przeniesieni do rezerwy lub pospolitego ruszenia, o ile nie nabyli praw emerytalnych, lub też przeniesieni w stan spoczynku, o ile nabyli prawa emerytalne.

2) Dodatek stołeczny nie należy się.

3) Tyle, ile służba wymaga. Od pobudki do capstrzyku powinien być kolejno dyżurny.

4) Jak wyżej — kolejno dyżurny.

2918. *Garnizon Stonim*. 1) Zasadniczo klucznikiem (profosem) w areszcie powinien być podoficer 2) Może odbywać karę z młodszymi podoficerami, gdyż w myśl § 39 przepisów dyscyplinarnych wykonanie kary aresztu względem podoficerów należy z rzadziej w ten sposób, by nie przebywali razem z szeregowcami.

2919. *Plut. Gustaw Jędrzejak*. O ile ma pan dowód. może pan ubiegać się.

2920. *Sierż. Zajac*. Należy zwrócić się w tej sprawie do dowódcy pułku, gdyż uprawnienia do awansowania szeregowych do stopnia starszego sierżanta włącznie przysługują przełożonym, posiadającym uprawnienia co najmniej dowódcy pułku (zakładu, lub urzędu wojskowego).

2921. *Fr. B. 2. pac.* Twarde łóżko stosuje się tylko

przy areszcie ścisłym. Przy areszcie lekkim i średnim nie.

2922. *Szer. W. Wilhowski*. 1) Zasadniczo na dworze i ulicy czapki nie zdejmują się. Jedynie wobec obrządków i zwyczajów religijnych swego wyznania żołnierzy pojedynczo zachowuje się według zasad swego wyznania.

2) Pas i broń zawsze przy sobie. W domu prywatnym na prośbę gospodarzy można pas i broń zdjąć.

2923. *Plut. Wochniak*. 1) Chłopców przyjmuje się w charakterze uczniów grajków do etatowych orkiestr z tem, że nauka ich trwa aż do dojścia do wieku poborowego, poczem następuje automatyczne wcielenie ich do szeregów na zasadzie ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym.

Uczeń grajek orkiestry wojskowej obowiązany jest do przebywania w orkiestrze w charakterze ucznia, aż do czasu osiągnięcia wieku noborowego, przyczem czas pobytu w orkiestrze nie może być zaliczony na poczet powszechnego obowiązku wojskowego w formie służby ochotniczej.

W razie wydalenia, względnie zwolnienia na własną prośbę przed tym terminem, rodzice (opiekunowie) zobowiązują się do zwrotu kosztów nauki i utrzymania (wyżywienia, umundurowania i zakwaterowania) ucznia za cały czas jego pobytu w orkiestrze, odpowiednio uzupełniając sumy, zdeponowane na jego konto w P. K. O., jako udział w zyskach orkiestry. Kosztów nauki i utrzymania nie zwraca się, o ile uczeń — grajek zostanie zwolniony na mocy orzeczenia lekarskiego, redukcji, lub też wskutek wykazanego w pierwszych 6-ciu miesiącach braku zdolności muzycznych.

2) Stopień szeregowych oznacza się galonami srebrnymi, względnie galonami ze sztucznego jedwabiu, obramowanymi z brzoğu barwą czerwoną, przyczem szerokość galonów na naramiennikach wynosi 1 cm, na czapkach 5 mm.

3) Podoficerowi wezwanemu do raportu dowódca wymierza karę przy raporcie.

2924. *Hnaupek Walter*. O ulgach dla członków n. w. pisaliśmy w n-rze 51—52 „Żołnierza Polskiego” z 1929 roku.

2925. *L. Andrzejewski*. Patrz odpowiedź 2646 w n-rze 1 „Żołnierza Polskiego z 1930 r.

2926. *Kapr. Jan Rojca*. W tym roku nie może Pan kandydować, gdyż m. inn. trzeba mieć stopień co najmniej rzeczywistego plutonowego i trzy lata służby zawodowej. Warunki przyjęcia i zakres wymagań przy egzaminie wysyła na żądanie, za opłatą kancelaria Szkoły Podchorążych dla podoficerów w Bydgoszczy.

2927. *Szer. Władysław Jasiewicz*. O przeniesienie należy prosić przy raporcie.

2928. *J. K. Suwałki*. Zasadniczo starać się teraz o to jest zapóźno. Należało złożyć w ciągu 14 dni od chwili uznania Pana za zdolnego do służby wojskowej (kat. „A”) przez komisję poborową, podanie do starostwa. Niech Pan jednak prześle i teraz (drogą służbową) podanie do starostwa, może uwzględnią. Należy jednak w podaniu wytłumaczyć późnienie.

2929. *Gustaw Rozen*. O zaliczeniu okresu służby, w zależności od daty przybycia do szeregów piszemy w punkcie 2915 poradnika służbowego (art. 75 ustawy o powsz. obow. wojsk. D. U. R. P. Nr. 46 1928 r.).

2930. *Kapral Kołodziej, kapral Roszkowski*. 1) O przeniesienie należy prosić przy raporcie. 2) Po odbyciu ustawowo przewidzianej służby mogą panowie zostać nadal w wojsku, w charakterze podoficerów nadterminowych ewent. zawodowych. 3) Otrzymują dodatek kresowy.

Co kupić do biblioteczki?

J. SLOCUM — „SAM JEDEN ŻAGLOWCEM NA OKOŁO ŚWIATA” — przełożył Ludwik Szwykowski.

B. kapitan marynarki handlowej St. Zjednocz. Ameryki Półn: Joshua Slocum po wystąpieniu ze służby, nie bacząc na swój poważny wiek, postanowił powrócić na morze — „na własną rękę”. W tym celu nabył bezużyteczny, stary stateczek „Spray”, który własnoręcznie odbudował, stwarzając w ciągu 13 miesięcy żaglowiec długości 36 stóp 9 cali, szerokości 14 stóp 2 cale o wyporności 9 tonn netto. Na stateczku tym 24.IV 1895 r. wyruszył w podróż dookoła świata, którą ukończył 27.VI 1898 r., przebywając przeszło 46.000 mil w ciągu 3 lat, 2 miesięcy i 2 dni. Z początku popłynął wprost przez Atlantyk do Gibraltaru, poczem do Ameryki południowej i wzdłuż niej do cieśniny Magellana, przez którą wypłynął na Ocean Spokojny. Kołując, przedostał się do Australji i wokół niej na Ocean Indyjski. Stąd, kierując się na południowy skraj Afryki, znów wypłynął na Ocean Atlantycki, przez który, zawadzając o północny brzeg Ameryki południowej, powrócił do Ameryki Północnej. Ogromną tę podróż odbył sam, będąc jednocześnie kapitanem i załogą swego małego żaglowca. O podróży swej napisał b. ciekawą książkę, w której w jak najprostszej formie opowiedział o swych przygodach na morzu, oraz podczas licznych odwiedzin poszczególnych portów. Podczas czytania tej wyjątkowej książki zdumiewa w k. pytanie Slocum'a żywiołowe życie się z morzem, które dla tego nadzwyczajnego podróżnika stało się wszystkim. Dowiedł tego również dalszym swem życiem. Po pewnym czasie od ukończenia swej wielkiej podróży wypłynął ponownie na morze — i więcej już nie powrócił.

W dobie, gdy w całym społeczeństwie polskim dojrzała myśl o konieczności stworzenia naszej floty morskiej, książka J. Slocum'a, tak żywo przedstawiająca nadzwyczajne życie się człowieka z morzem, niewąt-

pliwie wywoła ogólne zainteresowanie. W tym też celu powinna znaleźć się we wszystkich bibliotekach żołnierskich.

Redaktor do Czytelników

Saper O. J. „Głos Ojczyzny” nie ma w sobie ani za grosz poezji. W koszu.

Ste-Ni. Wiersz „Wodzu” — w koszu.

Sztubak. Pracy, opatrzonej godłem „Sztubacka nędza”, nie otrzymaliśmy. Przyjmowanie nowel konkursowych obowiązywało do 31.XII ub. r. Przyjąć już nie możemy.

Szer. F. Skwarcewicz. Rembertów. Ażebym być poetą, nie wystarczy mieć dobre serce i chęci. Proszę czytać wiele, a pisać raczej prozą krótkie sprawozdania i opowiadania.

Szer. Schöffler K. Przemysł. Artykuł spóźniony. Ze względu na brak charakteru sprawozdawczego nie nadawałby się i t. k do kroniki.

Sierż. L. J. K. O. P. „Wigilja na Dobry Łap” za słaba. Nie skorzystamy.

P. Top. „Zmartwychwstanie” jest wierszykiem poprawnie napisanym, jakich tysiące fabrykują sztubacy. Ani jednej myśli oryginalnej, własnej. To nie poezja. Za wiersze dziękuję.

Szer. H. Dawid 55 p. p. Zdjęcia nie mogłem dać, ponieważ przedstawia grupę.

T. Per. Opowiadanie „Przygody Wicka na froncie” za słabe. Za wiele cudownych zdarzeń — nawet jak na wojnę...

S. B. Lew. Nowelka „Jaśkowa zemsta” za późno przysłana i za słaba. Nie skorzystamy. Proszę o inne.

„Pogoda”. „Sen żołnierza” nie do druku.

Pchor. D. B. Wiersz „Ku chwale bohatera przestworzy” za słaby.

Szer. E. Janisz 3 p. p. leg. Za pamięć serdecznie dziękujemy. Fotografii nie umieszczę, gdyż przedstawia grupę. Trzeba było zrobić zdjęcie podczas przełamywania się opłatkami albo podczas jedzenia.

Ż A R C I K I

WYTŁUMACZYŁ.

Podczas lekcji przymusowego nauczania zapytał kapral Figa rekruta Cholewkę: Powiedz mi: dwa mniej dwa — ile to będzie?

Rekrut Cholewka milczy.

— No! Gdybyś miał dwa guziki w kieszeni — pomagał kapral — a teby ci wypadły, cobyś miał w kieszeni?

— Dziurę — odpowiedział rekrut Cholewka.
St. sierż. Wędzicha

ROZWIĄZANIE.

Przy rozwiązywaniu zagadki krzyżkowej kpr. Figa pyta się kolegi swego kpr. Brzdąca:

— Słuchaj, jakie słowo o ośmiu literach może oznaczać wiedźmę?

— Nie wiem... Aha... Teściowa...

St. sierż. Wędzich

W CYRKU.

Mistrz: Parcie, moi Panowie i Panie — oto na tym stole stoi ta Pani. Przykrywam ją koszem

tym tu — i teraz, raz, dwa i trzy, podnoszę kosz Pani znika.

Widz: Ach, kochany Panie, czyby Pan nie był łaskaw i mej żonie w ten sposób kazać zniknąć!

St. sierż. Wędzicha

ZDARZYŁO MU SIĘ.

Chłop sprzedał konia furmanowi. Nazajutrz przybiega przerażony furman, mówiąc, że koń zdechł tej nocy.

— To dziwne, — odparł chłop — tyle czasu miałem go u siebie i nigdy mu się nic podobnego nie zdarzyło...

PRZESTAŁ PALIĆ.

Spotkało się dwóch malarzy.

— Trudno mi było początkowo odzwyczaić się od palenia — powiada jeden.

— Dlaczego przestałeś palić? Czy źle się czułeś? — pyta drugi.

— Nie, ale doktor zabronił palić memu przyjacielowi.

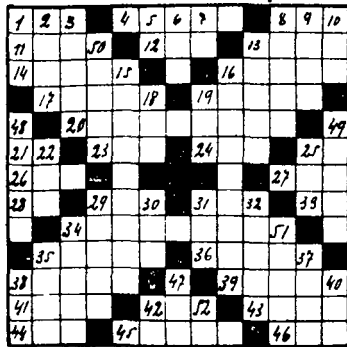
— No więc cóż z tego?

— Więc nie miałem tytoniu.

ZADANIA

1. KRZYŻÓWKA.

Ul. Fr. Gliński

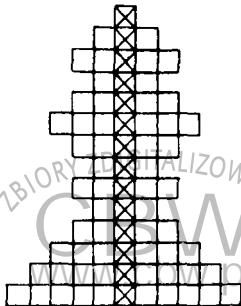


Znaczenie wyrazów poziomych: 1. Torba. 4. Inaczej ziomek. 8. Tytuł. 11. As zdrobniące. 12. Narzędzie ślusarskie. 13. Materiał jedwabny. 14. Miejsce tańców. 16. Firma samolotu. 17. Miasto w Polsce (wspak). 19. Lilja wodna egipska. 20. Dobroczyńca. 21. Miara (wspak). 23. Odpoczynek (wspak). 24. Zwierzę. 25. Karta (wspak). 26. Wstaw „ego”. 27. Oznaka żałoby. 28. Posiada. 29. Kwiaty. 31. Cicho. 33. Miara (wspak). 34. Państwo europejskie. 35. Duży kawałek. 36. Jodła karpacka. 38. Roślina. 39. Urząd duchowny katolicki. 41. Imię męskie zdrobniące. 42. Niewiasta ze Starego Testamentu. 43. Zjawa. 44. Roślina (wspak). 45. Gorący wiatr pustyni. 46. Inaczej posiadacz.

Znaczenie wyrazów pionowych: 1. Nazwa królów polskich. 2. Schówek na pieniądze (wspak). 3. Narzędzia saperskie. 5. Rzeka w Azji. 6. Miejsce budowy okrętów. 7. Miara. 8. Kłeska biblijna. 9. Bóg wojny. 10. Przyjaciół Mickiewicza (wspak). 50. Miasto w Polsce. 13. Silnik. 15. Tytuł w dawnej Polsce (wspak). 16. Stopień wojskowy. 18. Król polski. 19. Wstawić „LTT”. 48. Miasto w Niemczech. 49. Przyrząd do rozbijania murów. 22. Tytuł turecki. 25. Tytuł angielski. 29. Obóz. 30. Ciekna z oczu (wspak). 31. Przestrzeń zadrzewiona (wspak). 32. Związki zabalsamowane (wspak). 34. Mieszkanie żon tureckich. 51. Imię męskie żydowskie. 35. Ciało fizyczne. 37. Część opery (wspak). 38. Nie środek. 47. Ryba. 40. Hiszpańska miara cieczy (wstaw aam). 42. Miara (wspak). 52. Przysiółek.

2. LOGOGRYF.

Ul. ogn. Rebeś



W powyższą figurę wstawić 14 wyrazów tak, by litery wstawione w miejsce krzyżyków, a czytane zgóry na dół dały rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1. Spółgłoska. 2. Poeta polski. 3. Przykrycie żałobne. 4. Skrót „zacna”. 5. Rodzaj gruntu kleistego. 6. Szopka przedstawiająca narodzenie Chrystusa. 7. Imię żeńskie. 8. Cicho! 9. Żołnierze pewnego rodzaju broni. 10. Roślina warzywna. 11. Narodowość. 12. Wyspa rodzinna Napoleona. 13. Zwolennik demokracji. 14. Powieściopisarz polski.

3. REBUS.

Ul. Fr. Grochowski



Termin nadsyłania rozwiązań dwutygodniowy.

Do rozlosowania dwie nagrody za rozwiązanie wszystkich zadań.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR. 1.

1. KRZYŻÓWKA LOGOGRYF.

Ul. st. ogn. Staszak

Wyrazy poziome: 1. Zan. 2. Asnyk. 3. Orkan. 7. Wy. 10. Paw. 13. As. 14. Ba (wspak). 15. Ku (wspak). 16. Do. 19. Sie. 18. Róg (wspak). 20. Idzi. 21. Konrad. 22. Szabas.

Wyrazy pionowe: 1. Zawadzi. 8. Osy (wspak). 2. Szyba (wspak). 17. Kpi. 9. A. 3. Kapa. 18. Gar. 11. Abo. 24. Ak. 23. Kosz. 12. Bok. 6. Konkurs.

Litery oznaczone trójkątami dają: „Dosiego roku”.

2. ZADANIE.

Ul. plut. B. Silkowski

W
l E n
m o S t y
E s t O n j a
n a w a Ł n i c a
ż o ł n i E r z y k i
r ę c z n e G r a n a t y
B o ż e N a r o d z e n i e
H e n S i e n k i e w i c z
s a p e r k o l e j o w y
k r a k o w i a n k a
s p r z e d a j e
t r a g a r z
g r o c h
e R a
O
k a p r a l K s z a b l a
U

„WESOŁEGO NOWEGO ROKU”

3. PRZEMIANY WYRAZÓW:

Ul. St. Łuszpianko

Most	Kasa
Post	Kosa
Port	Kora
Pora	Kort
Para	Port

TRAFNE ROZWIĄZANIA Z Nr. 1 NADESŁALI.

Wszystkich zadań: ogn. J. Rebeś, E. Jarmulski, S. Jarmulski, plut. Fr. Ulrych, st. szer. F. Grochowski, St. Łuszpianko, Podoficerowie i kan. 1 bat. 10. D. A. K. Jarosław, chor. K. Wawrzynowicz, plut. J. Bączkowski,

sierz. W. Masłoń, Cz. Kozłowski, St. Porębski, „Ikar”, sierz. Cz. Jabłonowski, st. ogn. Staszak, „Hella”.

Dwóch zadań: bomb. T. Kozłowski.

NAGRODY

W wyniku losowania nagrody za rozwiązanie wszystkich zadań otrzymują:

1. Ogn. J. Rebeś — *J. S. Cezak*: Geografja gospodarza.

2. Podoficerowie i kan. 1 bat. 10 D. A. K. Jarosław — *Antoni Bogusławski*: Czytanki żołnierskie, *dr. Stanisław Składkowski*: Pogadanki o zdrowiu żołnierza, *Socha*: Dlaczego świętujemy dzień imienin Marszałka Piłsudskiego.

Uwaga!

Wyszła z druku książka

James'a Fillisa

p. t.

Zasady ujeżdżania i jazdy konnej

z 4-go wydania francuskiego przełożył

Zdzisław Czajkowski porucznik

Cena zł. 13.— (w oprawie zł. 19.—).

Hippika polska, chluba naszego sportu, jako jego gałąź wypływająca z wrodzonych skłonności charakteru narodowego, wymaga bezsprzecznie pogłębienia i ugruntowania teoretycznego. Za klasycznego teoretyka sztuki jeździeckiej uchodzi James Fillis były długoletni instruktor w Oficerskiej Szkole Kawalerji w Petersburgu. Prostota myśli i rozumowania Fillisa, jak również znajomość konia, sprawiają, iż książkę tę czyta się z ogromnem zainteresowaniem. Oficer kawalerji i sportsmen znajdą w niej rozwiązanie wszystkich interesujących zagadnień — Ze względu na swą dużą wartość z dziedziny ujeżdżania i jazdy konnej, książka zasługuje na uwagę wojska.

Książka wydana jest na ładnym, bezdrzewnym papierze. Zawiera 320 stron druku oraz 35 stron wspaniałych ilustracyj na kredowym papierze.

Do nabycia

w Głównej Księgarni Wojskowej

Warszawa, ul. Nowy Świat 69.

Redaktor: ST. FALKIEWICZ kpt. Redakcja: Pl. Józefa Piłsudskiego Nr. 3. Tel. Sztab Główny 162

Administracja Warszawa, al. Ujazdowska 1, tel. Inspektoraty wew. 57.

Konto w P. H. O. Nr. 76.

PRZEDPŁATA: rocznie 13 zł., półrocznie 7 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1.50 zł. Dla szeregowych miesięcznie 1 zł., kwartalnie 3 zł. Wpłacać należy w urzędach pocztowych lub listonoszowi. Zagranicą rocznie 20 zł., półrocznie 10 zł. Rękopisów, zdjęć i rysunków nadesłanych do redakcji nie zwraca się.

Zakłady Wyd.-Druk. „PRACA”, Kredytowa 2/4.

Klische E. i D-ra K. Koziańskich.